

## LEKARZE Z TUMSKIEJ

Ulica Tumska w Płocku obchodziła w 2003 roku dwusetne urodziny, tak przynajmniej wynika z zapisów arcybiskupa Nowowiejskiego w Monografii Płocka. Mimo tak młodego wieku w porównaniu z innymi arteriami wpisała w życie „płockierów” wiele wydarzeń z ich osobistym udziałem.

Siedzę właśnie przy dużym okrągłym stole znanych lekarzy Zofii i Jana Kawieckich, mieszkających przez wiele dziesiątek lat w zabytkowej, secesyjnej kamienicy przy Tumskiej 8. Niestety piękny stół stoi obecnie we współczesnym pokoju na Podolszyczach. Gospodyni stawia na nim szarlotkę, taką samą jak zapewne przed laty jadał ksiądz prałat Seweryn Wyczałkowski, przychodząc po kolędzie i zostając do rana na kolacji i towarzyskiej partyjce brydża. Do kart siadali wtedy także słynny ordynator oddziału zakaźnego z Misjonarskiej (Bieruta) Waclaw Jaworski oraz dyrektor Szpitala Miejskiego Ludwik Śmigielski (1962-68). Jaworski mieszkał w kamienicy obok pod numerem 10 i przez całe swoje życie jeździł do i ze szpitala zamawianą specjalnie przez gosposię dorożką. W domu prowadził prywatny gabinet, w którym z przerwą na aresztowanie przez Niemców i pobyt w więzieniach i obozach przyjmował zarówno dorosłych, jak i dzieci. Śmigielski przychodził, co prawda ze Świerczewskiego (Słoneczna), ale także jego życie rodzinne związane jest ze starówką. Na Grodzkiej, ojciec i brat Stefan prowadzili Aptekę<sup>1</sup>, którą w Polsce Ludowej znacjonalizowano. Sąsiadem Śmigielskich był Władysław Szymański, internista, który wraz z bratem Zenonem (Tumska 8, nad gabinetem i mieszkaniem dentystki Haliny Gierzyńskiej) w czasie II wojny światowej byli lekarzami działającej wówczas Ubezpieczalni Społecznej.

Idąc Tumską lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych można było zauważyć m.in. pod nr 6 tabliczki gabinetów Państwa Kamińskich: Stefanii (pierwszej płockiej lekarki dziecięcej, porwanej dla okupu przez niejakiego Bielaja pod

---

<sup>1</sup> To jest niestety pomyłka. Śmigielscy mieli Aptekę przy Grodzkiej 7. W oryginalnym tekście nie udało się tego poprawić. Za zgodą doktora Śmigielskiego dopisuję tylko przypis.

pretekstem wizyty domowej i okrutnie zamordowanej) i Kazimierza, znanego jeszcze z czasów wojny, gdy wraz z innymi plockimi lekarzami organizował pomoc dla rannych w kampanii wrześniowej. W tej samej kamienicy mieszkał Stanisław Szmytkiewicz – ordynator ginekologii i położnictwa (1949-70) - wieloletni szef goszczącej mnie Pani Zofii oraz stomatolog Maria Śmigielska-Chrostowska, synowa przedwojennego dentysty, doktora Chrostowskiego, który zginął w Dachau.

Tumska 5- wejście od strony Kwiatka (Szerokiej) lub „przechodniaka” (to takie piękne plockie słowo) koło „Przedwiośnia”. Pamiętam tę kamienicę także ze swoich patronaży i wizyt domowych, ale dopiero teraz dowiaduję się, że mieszka tutaj do dziś znana internistka Zofia Pęczek-Grabarowa-Krzysztofik.

Tumska 12. Gabinet stomatologiczny i mieszkanie Mieczysławy Góreckiej oraz sąsiadujący z nią Seweryn Bonar-Zieliński wraz z żoną Zofią. Zieliński był pierwszym lekarzem miejskim po wojnie, szefem wydziału zdrowia, organizatorem krótko działającego w 1945 roku oddziału skórno-żylno-łecznicy, założycielem poradni na Radziwiu, głównym realizatorem zwalczania chorób wenerycznych, w tzw. AKCJI „W” od 1948 roku. Pani Zielińska prowadziła prywatne laboratorium analiz lekarskich. Nieopodal na ulicy Sienkiewicza badania laboratoryjne można było również wykonać u magister Zofii Ostrowskiej.

Tumska 16. Mieszkanie Ryszarda Roszkowskiego, współtwórcy Obwodowej Przychodni Przemysłowej przy budującym się w 1964 roku kombinacie petrochemicznym. Któż jeszcze pamięta otwarty z niego inicjatywy rejon profilaktyczno-leczniczy przy Kredytowej 30.

Państwo Kawieccy wspominają Tumską z rozrzewnieniem, chociaż nie zawsze z ich balkonu widać było spokojny uliczny ruch czy choćby uroczyste, coroczne procesje Bożego Ciała w kwadracie ulic: Tumska, Kolegialna, Plac Obrońców Warszawy i Kościuszki. W latach sześćdziesiątych w czasie wizyty w Płocku Władysława Gomułki, nie mogli wyglądać nawet przez okno, a w

mieszkańcu rezydował funkcjonariusz służby bezpieczeństwa. Kontrola nie ominęła domu także podczas odwiedzin rodzinnego miasta przez premiera Tadeusza Mazowieckiego w trakcie kampanii prezydenckiej w 1990 roku. W 1976 roku zgrupowane siły MO i ORMO zablokowały w tym rejonie wracających z manifestacji pod Urzędem Wojewódzkim robotników. Z protestującymi zmieszał się tłum wychodzących z kina „Przedwiośnie”. Wszyscy poddani zostali „pałowaniu”. Nie było czasu na żadne tłumaczenia. Z tumultu zdołał się wycofać bez szwanku wracający do domu syn Państwa Kawieckich.

Tumska była ulicą prowadzącą do mostu. Turkot traktorów i hałas przejeżdżających wozów drabiniastych zastępowały budzik. W letnie niedziele przechodziły tędy, ciągnące do amfiteatru, kolorowe korowody Festiwalu Folklorystycznego.

Dzielę się także moimi wspomnieniami. Pamiętam otwarcie Hortexu, stare i nowe „Przedwiośnie” (skądinąd jego budowę dokończyli Niemcy po 1939 roku urządzając tu Dom Kultury z salą projekcyjną), gdzie biegało się nie tylko na seanse, choćby z osobistym udziałem Krystyny Jandy, ale także na Kabaret pod Egidą, spotkania z politykami czy wypełnione po brzegi Jubileuszowe koncerty Dzieci Płocka, by posłuchać jeszcze raz druha Wacława jak „zdobyć szczyt ideału- świetlany harcerski krzyż”. Pan Jan dodaje, że w 1948 roku występował w wystawianych wówczas przez Milkego (tak przecież mówią płocczanie) ponad stu przedstawieniach „Zapustów”.

Poza tym codzienna rzeczywistość Tumskiej: chleb powszedni ze Zgody, pierwszy bankomat w delegaturze PKO, zeszyty po schodkach i zioła (jeszcze niedawno od druha Wochowskiego), garnitur maturalny z Modraczka (Hotel Angielski-obecnie z ładnie zaaranżowaną restauracją), pasmanteria u cioci z Domów Centrum, „Cypisek”, kompakty z SDH, pierwsza Pizzeria w dawnej Teatralnej, konkursy recytatorskie w Marabucie (dziś POKiS Renatki Mosiołek), kolejki do firmówki „Cotexu”, Moda Polska- miejsce raczej do

oglądania niż kupowania i znaczki, szła lat siedemdziesiątych ze sklepiku Filatelistów. Tumska, Tumska... No, jeszcze jedno, nowość, pączki, tak bardzo przeze mnie lubiane, od Bliklego.

I wtedy dopiero zaczęło się wspomnianie. Bo przecież Teatralna to Cukiernia Szałańskiego, gdzie na piętrze był bilard i stoliki brydżowe, a w Hotelu Angielskim mieściło się Towarzystwo Wioślarskie, które odstąpiło lokal na prowadzenie rekrutacji żołnierzy do wojny polsko-bolszewickiej. A jeszcze słówko: o ojcu Pana doktora Jana, Juliuszu Kawieckim- prawniku i społeczniku sportowym w Płocku; o wojnie i konspiracji a ponadto o innych adwokatach, sędziach, farmaceutach i nauczycielach z Tumskiej. Ale o tym powinni już snuć opowieść przedstawiciele nie medycznych zawodów w mieście.

Dobiegło końca spotkanie. Wstajemy od stołu. Jeszcze trochę bieżących spraw z lekarskiego samorządu, jeszcze przesłanie żeby nie zapominać. Nie zapomnimy.